

Poznań, 15 lipca. Podajemy dzisiaj z kolei notę angielską przesłaną w sprawie polskiej do Petersburga w połowie czerwca, przez hr. Russla do lorda Napiera, posła angielskiego u dworu petersburskiego:

Biuro spraw zagranicznych, 17 czerwca 1863.

Milordzie. Rząd Jéj KMci zastanowił się z największą rozwagą nad depeszą księcia Górczakowa, datowaną z dnia 26 kwietnia, którą mi wręczył baron Brunnow dnia 2 maja. Rząd Jéj KMci tak samo jak książę Górczakow nie pragnie prowadzić dalej bezowocnych spraw. Zatem zupełnie pomijając punkt sporny, odnoszący się do ostatniej mojej depeszy; w piśmie niniejszem nie będę się starał ściśle określić znaczenia artykułu traktatu wiedeńskiego o Polsce, ani też, jak się zdaje spodziewać książę Górczakow, będę bronił zdania, że jedna tylko jest forma, w której ugruntować się może rząd dobry. Jeszcze mniej będę powątpiewał o łaskawych zamiarach światłego cesarza, który w prawnych stosunkach swoich rosyjskich poddanych już tak dziwnie sprowadził zmiany.

Rząd Jéj KMci pragnie z cesarzem rosyjskim szukać praktycznego rozwiązania zadania tak trudnego i nader ważnego. Baron Brunnow wręczając mi depeszę księcia Górczakowa, powiedział: „Gabinet cesarski jest gotów przystać na zamianę myśli na podstawie i wśród zakresu traktatu z r. 1815. „Rząd Jéj KMci widzi się więc być zaproszonym przez rząd rosyjski do zamiany zdań na podstawie traktatu z r. 1815, aby przez to osiągnąć pacyfikację i trwały spokój Polski.

Zanim uczynię ścisłą propozycję, potrzeba będzie nadmienić, że są dwie wytyczne zasady, na których zdaniem rządu Jéj KMci każdy przyszły rząd Polski ugruntowany być powinien. Pierwszą jest, by w umysłach rządzonych wzbudzić zaufanie do rządu.

Pierwotne zamiary cesarza Aleksandra I przedstawia nam lord Castlereagh, który z ust samego cesarza w długiej rozmowie był poznał jego plan. Cesarz wedle przedstawienia lorda Castlereagha miał plan „zatrzymać całe Księstwo Warszawskie, wyjąwszy małą część na zachód od Kalisza, którą chciał przyłączyć do Prus, resztę zaś wraz z prowincjami polskimi dawniej oderwanymi chciał wynieść do Królestwa pod panowaniem rosyjskiem z narodową administracją odpowiednią uczuciom narodu.“ Cała siła tego planu zawarta jest w słowach ostatnich. Mniejsza o to, czy władza rządowa zostanie w ręku jednej osoby jak w dawniej monarchii francuskiej, czy też rozdzieli się pomiędzy wybrane zgromadzenie szlacheckie jak w rzeplitej weneckiej, albo też pomiędzy monarchę, izbę wyższą i niższą jak w Anglii: zawsze cnota i siła jéj na tém powinna polegać, że „jest administracją narodową, odpowiadającą uczuciom narodu.“

Cesarz Aleksander II mówiąc o instytucjach przez siebie nadanych, powiada: „Co się tyczy przyszłości, zależy ona koniecznie od zaufania, z jakim Królestwo przyjmie te instytucje.“ Administracja, jaką zamierzał Aleksander I, zaufanie jakiego szukał Aleksander II, niestety nie znajdują się w Polsce.

Druga z kolei zasada porządku i stałości powinna polegać na panowaniu prawa nad samowolą. Gdzie prawo panuje w ten sposób, tam poddany lub obywatel może się cieszyć miernem, albo prowadzić proceder, a bezpieczeństwo, którego doznawa jako osoba, doznawanem będzie także przez rząd, pod którym żyje. Częściowe rozruchy, tajne spiski, wmięszanie się cudzoziemców kosmopolitycznych, nie wzmuszają stałej budowy takiego rządu.

Zywiół stałości również w Polsce nie istnieje. Wolność religijna, którą zagwarantowała carowa Katarzyna uroczystymi oświadczeniami, oraz wolność polityczna nadana przez Aleksandra I za pomocą dobrze przemyślanego dokumentu konstytucyjnego (charter), zostały zniesione przez następujące rządy, a cesarz dziś panujący tylko częściowo je powołał do życia.

Nie łatwe to zadanie znów odzyskać stracone zaufanie i znów przywrócić pokój wszędzie złamany. Rząd Jéj KMci uważałby się za bardzo zarozumiałą, gdyby miał zapewnić, że luźne wyznaczenie dobrych zamiarów albo nawet publikowanie kilku mądrych praw dostateczne na umysłach polskiego narodu sprawiłyby wrażenie, tak, iżby przeto spokój i posłuszeństwo się przywróciły.

W okolicznościach obecnych rząd Jéj Kr. Mości mniema, że nie mniej jak następujący program środków za podstawę pacyfikacji przyjąćby należało:

- 1) Zupełna i powszechna amnestya.
- 2) Reprezentacja narodowa z atrybucjami podobnemi do owych, które konstytucya z 15 (27) listopada roku 1815 ustanowiła.
- 3) Obsadzanie urzędów publicznych Polakami w taki sposób, iżby przez to utworzyła się administracja narodowa posiadająca zaufanie kraju.
- 4) Pełna i zupełna wolność sumienia; zniesienie wszelkich ścieśnień katolickiego nabożeństwa.
- 5) Uznanie języka polskiego w Królestwie jako języka urzędowego i używanie jego w sądach i szkołach.
- 6) Zaprowadzenie regularnego i prawnego systemu rekrutacyjnego.

Te sześć punktów mogłyby służyć za szkic środków mających się przedsięwziąć po spokojnej i dokładnej rozprawie. Ale trudno a prawie niepodobna wzbudzić potrzebne zaufanie i spokój konieczny, dopóki namiętności ludzi codziennie bardziej się wzdrażniają, ich nienawiść staje się coraz nieubłagańsza, ich

postanowienie zwyciężyć lub umrzeć, coraz więcej niezłomne. JWpan przesłał mi wyciąg z Gazety Petersburgskiej z dnia 17 (29) maja. Mogłbym w zamian JW. Panu przesłać wyciągi z gazet londyńskich z relacjami o równie strasznych okropnościach, popełnionych w rosyjskiem imieniu i z rosyjskiego polecenia. Nie do rządu Jéj Kr. Mości należy oddzielać fakta rzeczywiste od przesady stron wzajemnie nieprzyjanych. Zapewne wiele z twierdzeń obustronnych niemają podstawy, ale niektóre przecie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa muszą być prawdziwe. Jakżeż mamy się wtedy spodziewać, doprowadzić do jakiegokolwiek dobrego końca rokowania pomiędzy tak rozjątrzonemi stronami?

W wojnie zwyciężonej można skutek odniesiony przez wojska i floty, które walczą mężnie, ale bez nienawiści, odważyć wzajemnie przy rokowaniach, które się odbywają pośród kroków nieprzyjacielskich. Przeniesienie wyspy na tę lub ową stronę, większa lub mniejsza rozciągłość linii granicznej, może tam wyrazić wartość ostatniego zwycięstwa. Ale gdzie idzie o to, by pokój zaprowadzić domowy, ludzi nakłonić, aby żyli pod tymi, przeciw którym walczyli z zawziętością rozpacz, tam rzeczy inaczej stoją.

Wedle mniemania rządu angielskiego przedewszystkiem potrzeba zaprzestać kroków nieprzyjacielskich. Mogłoby to się stać w imieniu ludzkości za pomocą proklamacyi cesarza rosyjskiego, któryby tém w niczem nie ubliżył swojej godności. Naturalnie Polacy nie mieliby żadnej pretensyi do korzyści tego aktu, gdyby sami się nie wstrzymali od wszelkich kroków nieprzyjacielskich.

Po chwilowem przywróceniu spokoju, krokiem najbliższym byłoby zasięgnięcie rady tych, którzy podpisali traktat wiedeński. Prusy, Hiszpania, Szwecya i Portugalia powinny być pytane o swe zdanie względem najlepszego sposobu jakby wykonać traktat, który wspólnie z innymi podpisały.

Zatem rząd Jéj K. Mości proponuje trzy następujące ustępy:

- 1) Przyjęcie powyższych sześciu punktów za zasadę układów.
- 2) Tymczasowe zawieszenie broni, które cesarz rosyjski ma ogłosić.
- 3) Konferencją ośmiu mocarstw, które podpisały traktat wiedeński.

Wasza Ekscelencya przeczytała tę depeszę księciu Górczakowu i dasz mu odpis. Mam zaszczyt itd. Russell.

N. Pan raczył tajemnemu radcy medycznemu i profesorowi dr. Boehm w Berlinie udzielić order czerwonego orła 3 klasy ze wstążką.

Berlin, 14 lipca. Po Berlinie rozeszła się pogłoska, że w sobotę przywieziono dużo uwięzionych Polaków tamdotąd z Poznania. Nawet dzienniki to rozniosły. Nat. Ztg. pisze: „W zeszłą sobotę przywieziono tu z Poznania Polaków oskarżonych o zdradę stanu. Z dworca kolei przewieziono ich w 18 dorózkach pod eskortą do Hausvoigtei“. Nie słysząc o wywiezieniu więźniów poznańskich, wydaje nam się ta wiadomość mylną.

— Profesor uniwersytetu berlińskiego Holzendorff, występował był w różnych zgromadzeniach politycznych z mowami, za to odebrał od ministra oświecenia w dniu 18 czerwca upomnienie. Sądząc, że mu niesłuszność wyrządno, udał się z zażaleniem do rektora i senatu uniwersyteckiego z prośbą, aby się ten za nim ujął. Senat złożony naradę, napisał dnia 8 lipca przedstawienie do p. ministra przeciw upomnieniu onemu, na co odebrał następującą odpowiedź:

„Na podanie z 8 b. m., oznajmiam panu rektorowi i senatorowi, że dyscyplina nad profesorami uniwersyteckimi, według § 1, 18, 19 i 23 nr 1 prawa z 21 lipca 1852 (Zbiór praw str. 465) wyłącznie do mnie należy i że na wkraczanie w ten obręb, którego władze akademickie zastępować nie mają, upoważnienia ani prawem ani ustawami nadanego, zezwolić nie mogę. Z resztą nadmieniam, odwołując się do rozporządzenia z 18 z. m. do profesora Holzendorffa przesłanego, że kiedy adres izby poselskiej z 22 maja r. b. najwyższem rozporządzeniem z 26 maja r. b. punkt po punkcie załatwionym został, branie przez królewskiego urzędnika udziału w niepowołanych demonstracjach, na to obliczonych, ażeby w oym adresie wyrażone, przeciwnie konstytucyjny zasady w brew powadze królewskiej na nowo objawić, nie zgadza się z zaprzysiężonym służbowo obowiązkiem poddaństwa, wierności i posłuszeństwa. Dla tego pozostać musi przy uczynionem p. Holzendorffowi napomnieniu i przyłączonej do tegoż komminacyi. Berlin, 11 lipca 1863. Minister spraw duchownych itd. v. Mühler.“

— Przed wydziałem kryminalnym wytoczono 13 lipca sprawę przeciw pismu berlińskiemu Reform o podanie przemowy do Nationalvereinu i wskazano redaktora Meyera na 40 tal. Współobwinionego zaś nakładcę, który nie umiał powiedzieć nazwiska autora owego artykułu, uwolniono.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 lipca. Dziennik Powszech. ogłasza: „Z Bożej łaski my Aleksander II cesarz i samowładca wszech Rosyi, król polski, wielki książę fiński itd. Z powodu uwolnienia naczelnika rządu cywilnego Królestwa Polskiego na urlop, rozkazujemy: naszemu generał-adjutantowi,

jenerałowi piechoty hrabiemu Berg, być członkiem czasowem rady administracyjnej Królestwa, z prawem przewodniczenia w téjże radzie, każdy raz, kiedy jego cesarska wysokość namiestnik nie będzie w niej osobiście zasiadać. Wykonanie niniejszego ukazu naszego jego cesarskiej wysokości namiestnikowi poruczymy. Dan w Petersburgu, dnia 25 czerwca (7 lipca) 1863 r. (podpisano) „Aleksander“ przez cesarza i króla minister, sekretarz stanu, w zastępstwie towarzysza ministra (podpisano) W. Płatow.“

Dziennik Powszechny ogłasza dziś nazwiska ośmiu ekspedytorów poczt, wykreślonych z listy urzędników lub oddalonych ze służby.

— Jedno z ostatnich rozporządzeń rządu narodowego w Warszawie, ogłoszone drukiem, rozwija dalej organizację trybunałów rewolucyjnych w Królestwie, na Litwie i na Rusi i brzmi jak następuje: Rząd narodowy. Gdy dekreta z dnia 2 czerwca 1863 r. zaprowadzające trybunały rewolucyjne, oraz prawo karne w materii przestępstw politycznych, wymagają uzupełnienia niektórych przepisów, tak pod względem określenia władzy pomienionych trybunałów oraz prokuratorów, jak niemniej pod względem zabezpieczenia życia i czci obywateli, (rząd narodowy) stanowi:

§. 1. Kary kodexem karnym z dnia 2 czerwca r. b. przewidziane mogą być wyrzuczone na oskarżonego po rozwinięciu dochodzenia i na mocy wyroku przez właściwy sąd wydany.

§. 2. Oprócz kar wymienionych w § 2 rzeczonego kodexu trybunały rewolucyjne mocne są wymierzać i inne kary osobnemi dekretami postanowione lub postanowić się mogące.

§. 3. Winny potwarczego oskarżenia, które ściągają wymiar kary albo rozwinięcie dochodzenia sądowego przeciw oskarżonemu, ulega karom w § 2 kodexu kar, oraz w paragrafie powyższym wymienionym.

§. 4. Śledzenie i donoszenie o zamierzonych lub spełnionych wszelkich czynach karygodnych, przedewszystkiem jest obowiązkiem władz policyjnych i administracyjnych, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwających.

§. 5. Każda skarga poddana będzie rozpoznaniu prokuratora który mocen nie rozwijając nawet dochodzenia uznać ją za bezasadną i pozostawić bez skutku.

§. 6. Obrona, która każdemu obwinionemu służy, może być piśmienna lub ustna. Ostatnia ma miejsce wtedy, gdy bezpieczeństwo członków trybunału przez stawiennictwo osobiste oskarżonego nie będzie narażone. Uznanie, jakiego rodzaju obrona ma być dozwoloną, zależy od prokuratora, co wszakże przez trybunał może być zmienione.

§. 7. Trybunał, po przedstawieniu mu skargi i zebranych dowodów przez prokuratora, może zarządzić ich uzupełnienie; w takim razie może dopełnić tego sam albo przez prokuratora. Jeżeli uważa instrukcję za dostateczną, po wysłuchaniu wniosku prokuratora przystąpi bezzwłocznie do wydania wyroku.

§. 8. Trybunał wyrokuje w pierwszej i ostatniej instancji. Ocenienie mocy dowodów zebranych przez śledztwo i wyrzuczenie winy lub niewinności oskarżonego, pozostawia się sumieniu i moralnemu przekonaniu sędziów wyrokujących.

W razie gdyby wina poczytaną być nie mogła, trybunałowi służy władza udzielenia oskarżonemu ostrzeżenia, aby na przyszłość unikał nawet pozoru przestępstwa.

§. 9. Trybunał w ciągu 24 godzin po wydaniu wyroku przesyła takowy z motywami do wykonania prokuratorowi, który egzekucją natychmiast zarządzić powinien.

§. 10. Stanowią się: Trzy sądy najwyższe, mianowicie: Jeden dla Korony w Warszawie, drugi dla Litwy, a trzeci dla Rusi, trybunał rewolucyjny w każdym województwie; w razie jednak potrzeby, może być ustanowiony drugi, a nawet i więcej, prokurator zaś przy trybunale w każdym powiecie.

§. 11. Każdy sąd najwyższy składa się: z prezesa i czterech sędziów, stanowiących komplet niezbędny; przy tym sądzie urzęduje jeden prokurator. Członków sądu i prokuratora rząd narodowy bezpośrednio mianuje. Członkowie sądu najwyższego są nieodwołalni; służy im prawo wyłączenia z swego łona na raz jednego członka, który winien natychmiast być innym zastąpiony. Wszelkie wakanse zasze w jego składzie sąd najwyższy wypełnia.

§. 12. Sądzeni będą przez sąd najwyższy, za decyzją kwalifikacyjną rządu narodowego: Członkowie rządu narodowego. Członkowie wydziałów wykonawczych na Litwie i Rusi. Sekretarze stanu. Komisarze pełnomocni. Komisarze rządowi wojskowi i cywilni. Naczelnicy cywilni województw i miasta Warszawy. Dyrektorowie wydziałów. Sędziowie i prokuratorowie sądu najwyższego i trybunałów rewolucyjnych.

§. 13. Sąd najwyższy wyrokuje większością głosów; wyroki jego są ostateczne; odwołanie od nich nikomu nie służy.

§. 14. Inne przepisy proceduralne, ustanowione dla trybunałów rewolucyjnych, będą zachowane w sądach najwyższych.

§. 15. Trybunały rewolucyjne odbywają swe posiedzenia w stolicach województw właściwych. Trybunał jednak w obrębie swojej jurysdykcji może się przenosić z miejsca na miejsce, udawać się nawet na miejsce zaszłego czynu i tam śledztwo prowadzić, dopełniać przecie tego winien w widokach pędzącego i ściślejszego wymiaru sprawiedliwości albo w razie koniecznej potrzeby, wszelako zawsze po wysłuchaniu wniosku prokuratora.

§. 16. W razie braku którego z członków trybunału re-

wolucyjnego albo prokuratora, komisarz rządowy cywilny w województwie albo naczelnik miasta w Warszawie, po zniesieniu ich z pozostałymi członkami trybunału, może urządzać tymczasowe zastępstwo i w takim razie składa bezwzględnie raport rządowi narodowemu.

§. 17. Artykuł 4 dekretu z dnia 2 czerwca rb. urządzający skład trybunału rewolucyjnego, tudzież inne przepisy obu dekretów z téjże daty, o ile nie są sprzeczne z niniejszym dekretem, w swojej mocy utrzymują się. Dan w Warszawie, dnia 2 lipca 1863 roku. (L. S.) Pieczęć rządu narodowego. (Pieczęć drukarni rządu narodowego).“

Kalisz, 13 lipca. Piszą do Br. Ztg: Wczoraj Taczanowski, na czele pułku jazdy, w 650 koni, wszedł do sąsiedniego nam miasta Turka. Na wiadomość o jego zbliżeniu się setkami mieszkańcy wychodzili naprzeciw niemu. Ku wieczorowi ze wspaniałym swym hucem wszedł do miasta, które na jego przyjęcie ślicznie oświetlono. Udział w téj uroczystości był powszechny, a zważyć należy, że większa część mieszkańców miasteczka składa się z Niemców i Żydów. Kiedy konie i t. d. ulokowano, na placach odbyła się spólna uczta, przy której miejscowa kapela, złożona z niemieckich rzemieślników, wygrywała polskie pieśni narodowe. Zapal dla Polaków pomiędzy młodymi i starymi, Niemcami i Żydami, był wspaniały. Krótka noc lipcowa niestety zbyt rychło przeszła, bo z pierwszym brzaskiem Polacy których odprowadzili prawie wszyscy mieszkańcy z muzyką na czele, udali się w pochód ku Sieradzowi. Pożegnanie było serdeczne. Konie tego pułku były wyborne, broń i przyrządy doskonałe. Cała postawa imponująca sprawiała wrażenie. Pomiedzy wojownikami było wielu co w twardej i krwawych walczylu bojach.

Dn atego wszyscy Żydzi zamieszkałi w miasteczku złożyli przysięgę w synagodze na wierność Polsce, tak samo Niemcy (w swoim kościele) z pastorem na czele. Miasto Turek ma około 6000 mieszkańców, trzy mile od Kalisza, posiada wiele przędzalni, własność po większej części Niemców, a w fabrykach tych pracują Niemcy. Wczoraj w nocy zabrano Moskalom na rogacie Warszawskiej w Kaliszu cztery karabiny; sprawy nie wykryto.

Od granicy Królestwa, 14 lipca, donoszą, że 11 lipca Taczanowski stał w Choczu i okolicy, i dnia tegoż wszedł do Zagórowa. Dwie kolumny moskiewskie ruszyły na nie o, cofnął się więc ku granicy pruskiej, po drodze spotkał się z Moskalami dnia 13 lipca, po czém miał się cofnąć; wielu było poległych po obu stronach. Nazajutrz, 14 lipca, znowu rozproszeni się zbrali i podobno się wzmacniają. W tych dniach zapewne przyjdzie do walnego spotkania.

Z Augustowskiego, 12 lipca. Oddział Wawra widząc że zaczynają na niego nachodzić ze wszech stron ogromne siły, bo nawet naczelnik wojenny pisał do Warszawy po posiłki które nadejść miały koleją do Grodna, jak również wszystko prawie wojsko wychodziło na niego z Grodna, Kowna, Suwałk, Sejn, Augustowa, Kalwaryi i Mariampola, widząc że z tak przeważającymi siłami pomimo dogodnej pozycji nie będzie mógł utrzymać się, zmuszony był przetrząść się pod Zomzę, aby razem działać z oddziałem Zameczka. Idąc zaś, napotkał 50 obeszczków rabujących miasto Grajewo, otoczył to miasto i w pień wyciął tychże obeszczków za rabunek, podczas kiedy po bitwach poprzednio stoczonych zawsze kazał wszystkim rannych żołnierzy rosyjskich opatrzyć jak najstaranniej i odsyłał ich do Suwałk, a takie postępowanie nie pozostało bez wpływu wzajemnego.

Otóż w téj chwili w naszych stronach niema prawie żadnego oddziału, to też zaraz Moskałe włościanom wmawiają, że powstanie usmierzone, ale ducha włościan podtrzymuje kawaleria, która zaczęła być już czynną i uprzęta ludzi złej woli.

Gdy zabrano Wawrowi cały obóz, w którym znajdowały się i pieczęcie narodowe z napisem: „Naczelnik siły zbrojnej województwa augustowskiego,“ korzystając z tego naczelnik moskiewski powypieszczał masę szpiegów z Suwałk z różnemi rozkazami z przyłożeniem pieczęci, opatrzonych w różne drukowane szmata; więc aby czasem niedała się publiczność uwieść temu moskiewskiemu podstępowi, ostrzeżono, ażeby się niewdawali z ludźmi nieznanymi w żadne śladki ani też rozmowy, ażeby nieprzymyślnie tym sposobem niepotrzebnie ofiar.

Suzina niepochoowano w samem mieście Serejach, jak pierwotnie donosiłem był, lecz trzy wiorsty za miastem między swymi towarzyszami broni również tamże poległymi, bo taka jego zawsze była wola.

Aresztowania po domach odbywają się na wielką skalę i zdaje się, że u nas niepozo stanie żaden obywatel ani też młody człowiek, bo każdy u nich jest podejrzanym, aresztują więc i wywożą do Kowna, a stamtąd zapewne i dalej. I tak dnia dzisiejszego przywieziono do Kibart obywateli dwóch braci Gallerów i poszukują więcęj, tylko niektórzy powynosili się z domów, aby uniknąć niewoli.

Wilno, 11 lipca. Murawiew Wiszatjel nieustaje w zorganizowaniu tępieniu żywiołu polskiego w szerokiej ziemiach jego samowoli oddanych na pastwę. Kurjer Wileński z dnia 27 czerwca (9 lipca) zawiera na czele części urzędowej ogłoszenie, które do okrucieństwa z całym cynizmem mongolskim i rafinowaną systematycznością popełnianego, dorzuca najgrawanie. W obec „dokonywających się w kraju najwyżej mu powierzonym, politycznych zamieszek“, Murawiew odzywa się do wszystkich stanów kraj zamieszkujących. Powiada pomiędzy innemi dosłownie w téj pełnej podstepu odezwie: Rząd postanowił z niezachwianą stałością położyć koniec działaniom powstańców. *Główni przewodzący powstania i ich spólnicy nie unikną kary ściąganej na siebie odpowiedzialności przed cesarzem.* Ze spraw śledczych komisji *prócz drobnej szlachty, mieszczan i innej próżnującej czeladzi (sic.) większa część osób przyjmująca udział w obecnych „nieporządkach“ i okazujących swe spółuczucie onym, należy do katolickiego duchowieństwa, szlachty i obywateli tutejszego pochodzenia.* „Szlachta i obywatele, tajemnie i jawnie rozdmuchują płomień rozruchów

i przyjmują w nich czynny udział, który w téj klasie stał się do tego stopnia ogólnym, że marszałkowie szlachty, zapytani z mojego rozkazu, nie odważyli się wskazać osób, których politycznej wierności rząd mógłby zaufać. Pośrednicy pojednawczy, tudzież inne osoby służące w instytucjach gminowych, stali się głównymi przewodzącymi buntowniczych działań, w skutek czego zmuszony byłem usunąć ich od obowiązku, oddać pod sąd wojenny i [zwinać] większą część instytucji gminowych.“ Dalej następuje wyznanie, że nawet duchowieństwo katolickie bez wyjątku łączy się z powstaniem, że nawet kaznodzieje chwytają za oręż i przewodniczą niektórym oddziałom powstańcym, a wyższe duchowieństwo nie chce wystąpić przeciw powstaniu. Takiego położenia Murawiew ścierpieć nie może, chce żeby duchowieństwo stało się apostołem caryzmu, żeby szlachta i obywatele zatrzymywali i oddawali w ręce moskiewskie ludzi „złe myślących“, gdy się ukazą w ich dobrach, lasach i w ogólności na ich terytorium; w przeciwnym razie rozkazuje ich aresztować i oddawać pod sąd wojenny, a na majątki ich rozciągać sekwestr i dochody z nich, tudzież ze sprzedanych ruchomości, używać na pokrycie rozchodów na tłumienie powstania i na rozdzielanie pomiędzy tych, którzy niby przez nie ucierpieli. Postępowanie obywateli, którzy niesłuchają rozkazów Murawiewa, którzy nie będą łapali owych ludzi złe myślących, „prowadzi ich do zupełnej ruiny, a familie ich do nędzy ze wszystkimi jej zgubnymi następstwami,“ powiada Murawiew, a wszyscy w ogóle mieszkańcy, którzy nie działają wespół z rządem moskiewskim i wileńskim prokonsulem, dla stłumienia powstania, „gubią siebie i swe rodziny.“ Dalej prokonsul wileński przypomina urządzenie tak zwanych straży wiejskich; „na włościan skarbowych i czasowo obowiązkowych,“ mówi Murawiew, „włożyłem niedopuszczając w zakresie ich wiejskich gmin i w folwarkach, powstańczych zjazdów, uzbrojenia i w ogóle przygotowania do buntu; zabierać pod straż wszystkich tak uczestniczących jak i pomagających mu osób, jakiegokolwiek bądź stanu, i oddawać ich najbliższemu wojennemu komendom“

Dalej mówi: Rząd nie pozostawi bezkarnie uczestników i kierowników powstania; wielu skazanych przez sądy wojenne, już kary odniosło, a „setki osób, a pomiędzy niemi znaczna liczba księży i obywateli siedzą w fortecach i więzieniach i po skończeniu nad nimi śledztwa i sądu, będą ukarani według stopnia ich winy.“ Dla utrzymania całości i jednoci państwa rząd moskiewski nie powstrzyma swych działań przed żadnemi przeszkodami; opierając się na wojsku i na włościanach. „Zachodnie prowincje (to jest kraje dawniej Polsce przez Rosyą Zabrane) i wedle większości pierwiastkowej ludności (III) i z historycznego (???) prawa są ziemią rosyjską, odwieczną (III) dziedziną monarchów rosyjskich, i tylko w nierozważnym składzie z narodem rosyjskim, szlachta tutejszego kraju, mianująca się polską, może oczekiwać od łaski monarchy, polepszenia swego towarzyskiego bytu!“ W końcu Murawiew zwraca się do „duchowieństwa, dworzan, szlachty i wszystkich innych stanów i do osób płci obojętnej, wszelkich powołań i wieku, uprzedza, iż wszelkie z cyejkoľwiek strony pokuszenie do dalszego podtrzymania, jakiegokolwiek bądź środkami powstania, będzie zawsze przez niego surowo ścigane z niezmienną sprawiedliwością (I), a zarazem ogłasza, że wezwany wolą carską wstawi się u podnóżka tronu za temi „nieszczęśliwymi ofiarami, które okażą czysty i zupełny żal i powracając do wiernopoddanego obowiązku, dowiodą tego nie słowami lecz czynem.“

Co wstawienie się Murawiewa znaczy, zbyt dobrze wiadomo. Jest to droga na Sybir, w rotę aresztanckie, albo na rusztowanie. Z całej odezwy to tylko widać jasno, że cała ludność wykształcona w guberniach władzy wileńskiego prokonsula poddanych, bez wyjątku, widzi niepodobieństwo dalszego znoszenia rosyjskiego ucisku, a jedynie w strząśnieniu tego jarzma zbawienie.

W dalszym ciągu mongolskich rozporządzeń Murawiewa w myśl instrukcji jemu nadanych, następuje zalecenie Murawiewa z dnia 21 czerwca (3 lipca) r. b. aby we wszystkich magazynach, w majątkach obywatelskich z których zapasy zabrali powstańcy, powiatowi wojenni moskiewscy naczelnicy ze znajdujących się u obywateli zapasów [brakującą] ilość zboża odsypali, gdyżby zaś nie starczyło, to tę pozostałość odsypać ze zboża jakie dzieje tego roku zebrane na polach obywatelskich. Magazyny w majątkach tak skarbowych jak obywatelskich, których zapasy zużyły oddziały powstańcze, mają być wypełnione z rozkładki na wszystkich obywateli powiatu, przedewszystkiem na najbliższych od zniszczonego lub zabranego magazynu, gdyby zaś obywatele ci nie mieli zapasów zboża lub ziarna na polu, ma im być sprzedana ruchomość.

Ale i miasta plądruje Murawiew. W Suraziu, w Białostockiem, gdzie powstańcy powiesili za wyrokiem popa za poduszczanie włościan do mordów i szpiegowstwa,

„z rozporządzenia jenerał-gubernatora, osoby uczestniczące w zabójstwie księdza Prokopowicza zostały aresztowane i po skończeniu nad nimi śledztwa, będą oddane pod sąd wojenny; niezależnie od tego na mieszkańców miasta Suraz nałożona została kontrybucya w ilości tysiąca rub. sr., które obecnie już zostały ściągnięte i oddane rodzinie Prokopowicza.“

W miejsc jenerał-majora Hallera został naczelnikiem gubernii wileńskiej rzeczywisty radca Paniutin.

Kurjer Wileński z 29 czerwca (11 lipca) zawiera znowu „Zalecenie p. jenerał gubernatora naczelnikom gubernii wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i mińskiej, z d. 25 czerwca (7 lipca) 1863 r.“ téj treści, iż ponieważ oddziały powstańcze zabierają kasy od zarządów gminnych i od poborców, więc:

„Zważywszy, iż obecne powstanie podtrzymuje się najgłówniej przez obywateli pochodzenia polskiego, za pomocą składek na utrzymanie rewolucyjnych komitetów, zapatrywania powstańców w produkta i pieniądze, przechowywaniem ludzi złomyślnych, skrywaniem ich od ścigania wojsk, oraz osobistym uczestnictwem w powstaniu, przeto pocytuując słusznem obronić tak rząd, jako też gromady wiejskie (?) od strat z powodu rabunku i znęcania się powstańców przez po-

wrócenie zagrabionych przez nich pieniędzy z funduszów sprawców powstania, stanu obywateli polskich, zalecam waszję ekscelencyi niezwłocznie się rozporządzić o ściśsem wykazaniu, ile w każdym powiecie powierzonyj wam gubernii zrabowano przez powstańców kapitałów gromadzkich i podatków zebranych przez włościan dla opłacenia do skarbu i odebrano przez powstańców z wydaniem kwitacyi w imieniu polskiego rewolucyjnego rządu, a po otrzymaniu o tém zupełnych i ściśłych wiadomości, uczynić rozkładkę zrabowanych w każdym powiecie pieniędzy, na majątki tegoż powiatu, należące do obywateli pochodzenia polskiego i poruczyć powiatowym wojennym naczelnikom i powiatowym sprawnikom wyegzekwować takowy pobór podług rozkładki bez żadnego pobłażania w ciągu dni 10, od dnia ogłoszenia o tém w zarządach dwornych; w razie zaś nieopłacenia przez któregokolwiek obywatela na termin wskazany, naznaczonej podług rozkładki summy, poddać sprzedaży ruchomości nieposłusznego, dla wyzyskania ustanowionej opłaty. Następnie całą zebraną podług rozkładki sumę przesać do kasy powiatowej dla lokaty aż do dalszego rozporządzenia. Poruczając ściśle wykonanie powyższego szczególnej bacności waszję ekscelencyi, upraszam pana o wykonaniu onego donieść mnie. Jenerał piechoty Murawiew z.

Dalej Kurjer Wileński ogłasza: „Dymisyowany sztabs-rotmistrz Młyński, po odbytych nad nim sądzie wojennym, według polowego kodeksu karnego, okazał się winnym wzięcia udziału w czynnościach bandy powstańczej, za co stosownie do konfirmowanego nad nim wyroku sądu wojennego poniósł karę śmierci przez rozstrzelanie, 27 b. m. czerwca (9 lipca) w mieście Nowoaleksandrowsku.“

Wilno, 28 czerwca. W miejscu przesiąknięm krwią Iszory, Ziemackiego, Laskowicza, Kołyszki, Leśniewskiego, Wilno złożyło nową ofiarę ze krwi Zygmunta Sierakowskiego. Po pamiętniej utarczce pod Birzami 8 maja, Sierakowski osłabiony ciężką raną, zatrzymał się w Popielach z dwudziestu mniej więcęj okaleczonymi towarzyszami broni. Schronienie to w głębokim i błotnistym lesie, zaledwie o półtrzęcieli mili od Medejki, zapełnionej Moskalami, nie było dosyć bezpieczne. Jakoż obecny przy Sierakowskim Bolesław Kołyszko prosił go o pozwolenie zebrać na prędce garstkę suchówby wyprzeć Moskwę z Medejki. Tymczasem jeden z plądrujących oddziałów Moskwy otoczył znieścacka dom Popielski. Dla ocalenia życia Sierakowskiego wszyscy dali się wziąć żywcom. Na drugi dzień ta gromadka dobrowolnych jeńców była powleczona do Wilna, gdzie Ganecki jenerał wprowadził ją tryumfalnie jako trofea zagłady powstania na Żmudzi. Przechodziło pułkowiec Nazimowa jak mógł Sierakowski, ów ulubieniec Milutyna ministra wojny, organizator wielu gależy armii olbrzyma północy, osobliście carowi znany jego honorami osypany, najświetniejszą karierę na rolę powstańca zamienić. Dwakroć odwiedzał go w szpitalu i na długo psuł sobie humor z upokorzenia swojego w rozmowie z Sierakowskim. Lecz niecierpliwszy Murawiew nie mógł znieść słabego oddechu przeniewiercy względów cara; natychmiast po przybyciu do Wilna chciał zgasić to życie na łożu i wstrzymał się jedynie na zapewnienie lekarzy, iż zdołają wzmocnić Sierakowskiego o tyle, aby o własnych siłach wszedł na rusztowanie. Błagając o pożegnanie męża Sierakowskiej odpowiedziano z razu, że obaczy go na placu. Wszakże w wigilią zatracenia wygodzono jej prośbom, aby na poły martwą przesyć okropnością rozłąki. „Zapomnij, żeś Sierakowska, mów mi jedynie o tém co się dzieje w mojej ojczyźnie,“ powtarzał z naleganiem więzień. Nazajutrz 15 (27) czerwca, podtrzymywany przez kapłana, na ramionach woźnicy wsparty, Sierakowski przybył pod szubienicę; a wybrawszy chwilę gdy starsi wojskowi zbliżają się do ofiary dla przytomności w objawieniu wyroku, chwilę w której wrzask piszczałek i łoskot bębnow przejecha, wyrzekł uroczyste złowieszcy wyrok dla tyra na i jego oprawców w imieniu budzącej się matki ojczyzny.

Odwracamy oczy od pasowania się ofiary z katami, którzy dla nasycenia barbarzyństwa, jak przy poprzednich morderstwach tak i przy tém, robotę chwili na kwadrans rozciągli.

Uczucia, któremi ten widok przeszywał, różniły się od uczuć jakie nami miotają w obec skurzonego małego trupa Kołyszki. Potężna moralna siła Sierakowskiego zmuszała do czei cichęj, głębszej; Kołyszko podbijał serca. Sierakowski stanął przed wrogiem jako żywe świadectwo, że ani męki Sybiru, ani względy petersburskie nie strąca ani na jedną linią prawdziwego Polaka z drogi poświęceń ukochanęj ojczyźnie, że przyjąwszy za powrotem z Syberii ważny wydział w administracyi wojennej moskiewskiej, „został mistrzem, dla zakonu zguby.“ W Sierakowskim uwidatniało się to całe pokolenie męczenników, które trud trudów na ołtarz ojczyzny złożyło; w Kołyszce zaś to nowe pokolenie, które w kamieniach nawet zdolne wzbudzić wiarę w przyszłość. Jak Sierakowski przenurowawszy olbrzyma przekonał się dotykalnie o jego gangrenie, tak Kołyszko czuł to instynktem od dzieciństwa. Dla niego zapasy z Moskwą były igrazką. Jeszcze w r. 1861 Nazimow nie umiał dać sobie rady z powiatem lidzkim, bo dopóki bawił w nim Kołyszko, nie ustawał śpiew narodowego hymnu, wszystko się podnosiło w uczuciu odrodzenia się, na żadnym słupie drogowym nie ostała się podwójna głowa moskiewskiego orła. Sprawnik lidzki wyłącznie ściganemu Kołyszki był zajęty, gdy ten w trop za nim chodził. Ostrzeżony, żeby nie wracał do Moskwy, bo wzwierchność uniwersytecka czyha na niego, wraca i z pod oka policyi uniwersyteckiej, po namowie z kolegami do szkoły genueńskiej się udaje. Tam był jednym z najpóźniejszych instruktorów, lecz dosyć mu było krótkiego pobytu, do wyostrzenia wrodzonych zdolności na wodza partyzanckiego oddziału. Przez całe trzy miesiące ucierał się z Moskwą. Napastowany wielokrotnie z obu stron, przemykał się środkiem i z tyłu raził nieprzyjaciela. Niewyczerpany w pomysłach i sprycie do pedjadzkiej walki kto wie jak długo dręczyłby Moskała, gdyby nie nakazano mu złączyć się z oddziałami innymi. Moskałe nawet w piśmiech publicznych wyznawali, że między wyborem osób zasko-

czonych w Popielach uderzyło ich oblicze Kołyszki malujące niepoohamowaną odwagę. Przy wyjściu na kaźń, rozlegającym się po całej twierdzy głosem zęgnął towarzyszy więzienia. Im więcej chiano go naciskać do uszanowania przemocy, tém swobodniejszym się okazywał. Z dumą i urąganiem pokręcał węża przy czytaniu mu wyroku carskiego i pośmiewiskiem odpowiadał. Żołdactwo straciło mu konfederatkę, którą podniósłszy z błota otrząsał w oczy siepaczom. Niewolnicze usta barbarzyńców długo jeszcze dziwiły się męstwu człowieka, który jak stal uderzoną o nieme głązy skruszył się rażąciskrami a nieugiął się ani na włos. Kołyszko był urody małej, twarzy okrągłej, ze spojrzaniem przenikliwym. Piękne, obfite włosy jasne zwykły był poprawiać potoczeniem głowy, jakby mu ręce oprawą Moskali były zajęte. Miał zaledwie 24 lata. W charakterze jego zbiegły się te wszystkie przymioty, które zwykle śmiałego ducha się czepiają, od pierwszej znajomości zobowiązują na zawsze.

→ **Wilno, 22 czerwca (4 lipca).** W piśmie jednym spotkałem przesadzony obraz zdzierania żałoby z niewiast w Wilnie. Przez miłość prawdy winniśmy oddać świadectwo Murawiewowi, że dotychczas, o ile nam wiadomo, jeszcze żadnej czarnej sukni krwi nie zbrzygał. Do przybycia jego do Wilna żałoba była tak upowszechnioną tutaj, że nietylko ludność wyznania katolickiego, ale izaelitki nawet przywdziewały strój zgodny ze stanem kraju. Manifestacja była tu połączona z oszczędnością. Czarne ubranie, pospolicie wełniane, w codziennym użyciu wystarczało na półrocze. Murawiew zrazu nie odezwał się z żadną przeciw niemu groźbą. Zaczawszy dyktaturę od mordów na Żukiszkach podniósł konieczność żałoby, całe miasto jakby kirem ociągnął. Kiedy tak ubezpieczona ludność modliła się w świątyniach w niedzielę 1/12 czerwca, pod koniec nabożeństwa przed licznymi napełnionymi kościołami stawają policyjanci z żołnierzami, bez bagneto w prawdzie, lecz z tasakami (krótki szeroki miecz, bez którego żaden żołnierz nie wychodzi na ulicę). Policyjanci, nie wchodząc w żadne tłumaczenia, mają niewiasty w czarnym ubraniu i każdą przy asystencji żołnierza odsyłają do policyi. Damy, które sadowiły się do pojazdów, otrzymywały taką eskortę, z którą udawały się za odprowadzaniem pieszo. Powstaje alarm w kościołach, publiczność uprzedzona co się dzieje po za kościołem, wstrzymuje się z wyjściem, jedne z kobiet wymykają się przez zakrysty, innym księża rozdają odrywane od ornataw kolorowe wstęgi, lub kwiaty z ołtarza. Te jaskrawe szmatki do kapelusza lub u szyi przycepienie, ułatwiają przejście niektórym, lecz osoby, co się wymknęły ubocznymi drzwiami, wpadają na zasadzki policyjne na ulicach i pod strażą zwracają się do policyi. W domu policyjnym prócz budników, tak zwanych grodowych (żołnierzy przeznaczonych do straży miasta), mieści się jeden z wydziałów straży ogniowej, ten właśnie, który na Żukiszkach służy do pomocy kowaci, i kat sprawadzony ze Pskowa. Cała ta ludność przyjmuje przywiedzione niewiasty najohydniejszym naigraniem się ze swęj strony, a dopiero z kolei dobrany przez Murawiewa policmajster Szaranczów ususza swojami groźbami i bezwzględnie wymaga od każdej osoby 25 rubli szrofu za strój czarny, podług rozkazu Murawiewa. Dla wydobycia co prędzej z tej jaskini, między kilku zamożniejszych niewiast złożyli wymagany okup idla większej obraby uczuć, zmuszeni byli przyjąć przytęm kwit. że okup ten jest przeznaczony na wsparcie „zrabowanych przez powstańców włościan.“ Odtąd się rozpoczęły codzienne łowy naszych niewiast, których strój oczom policyjanta wydał się nieodpowiednim gustowi Murawiewa. Każda ujeta niewiasta musiała przebyć opałę w policyi. Im większe postrzegano wykształcenie, w tém haniebniejsze, w stek demoralizacji, lokowano miejsce zanim policmajster zawyrokował, czy zedrzeć suknię czyli szrofu wydusić.

Przepiszcie przecie formę, kolory, w których nam wolno ukazać się na ulicy, wołały kobiety. Dla wyjaśnienia więc dyktatorskiej woli Murawiewa, opublikowano po dwutygodniowych scenach 13/25 rozkaz datowany 8/20 zabraniający kobietom „pokazywać się publicznie w czarnych sukniach i innych żałobnych ubiorach lub z umówionymi rewolucyjnymi akcesoryami toalety“ pod karą pierwszy raz 25, drugi 50 rs., a następnie resztu i losu przygotowanego dla mających udział w powstaniu. Tak elastyczne określenie otworzyło najobszerniejsze pole dla przyrępek moskiewskich. Nie masz stroju, w którymby oko policyjanta nieupatrzyło oznak żałoby lub akcesoryi rewolucyjnych. Użycie np. koloru karmazynowego poczyna się za żałobę krwawą i toż samo ściga prześladowanie. Jedyny ratunek, nie wychylać się z domu, lecz czyż przeto wycedy się modlitwy w kościele? Aby więc i od tych pociechy odciąć, napaść czyha głównie przy każdym większym zgromadzeniu w kościele i nie masz nabożeństwa, któreby się obeszło bez gwałtów ulicznych z egzaminu stroju. Przy najzimniejszej rwi niepodobna asystującym mężczynom nie wyrazić jeżeli nie burzenia to zdziwienia nad tą walką barbarzyństwa z niewiastami. Tymczasem najumiarkowafszyny wyraz w obronie napałowanej żony, siostry, bierze się za znak buntu przeciwko władzy i zaprzępaścia w więzieniu.

Ten szereg instrukcyi i publicznych rozkazów Murawiewa który od czasu jego przybycia ciągnie się przez wszystkie numera Kuryera Wileńskiego, lubo obnaża najobszerniej określony systemat wytępienia w kraju wszystkiego, co tylko może posłużyć Moskwie za materiał do wynarodowienia,

te oficjalne podlegania gminu do mordów, rabunku, te obietnice uposażenia włościan łupiestwem, błędną przed objaśnieniem woli cara i Murawiewa przez naczelników wojennych po powiatach. Nazimow dobierał ludzi na te miejsca zienawidzonych w armii. Murawiewowi i te wyrutki zdały się nieodpowiednimi ich przeznaczeniu na wyuzdanych oprawców całych powiatów. Nie zabrakło mu na doborze jeszcze lepszych, którzy mu co moment dostawiają nową pastwę. Dosyć wyjść na ulice wiodące do twierdzy, aby się spotkać bądź z kubitką pocztową, na której pod silną eskortą przesuwa ją czwajem okutego w kajdany. Muiemacie, że to dowódzca oddziału, członek komitetu centralnego. To podejrzany o żywność dla powstańców, obywatel, u którego znaleziono chleb przygotowany dla czeladzi. Wszystkich, których Nazimow winien uwolnić, na nowo pochwymano. Ojciec, brat każdego co do powstania wyszedł, jest zarówno winnym w oczach Murawiewa i równiej uleż musi karze. Tak przed kilku dniami dwie rotę, które odwiodły do Lidy ks. Falkowskiego na stracenie w oczach ludności, która go bliżej znała, przywiodły stamtąd kilku obywateli i kilka rodzin Izraelitów podejrzanych o życzliwość dla powstańców w początkach ruchów. Z tej liczby było dwóch ostatecznie przez Nazimowa uznanych za wolnych od wszelkiego podejrzenia.

Sekwestrowi i zrabowaniu ulegać miał podług sławnej instrukcyi 24 maja (4 czer.) każdy dom obywatela, z którego nie oznajmi się natychmiast o zabranii przez powstańców czegokolwiek, świeże uzupełnienie tej instrukcyi pod dniem 16/28 czerwca poddaje tymże karom i tych nawet co choć oznajmują, ale dostarczą żywność powstańcom. Podług Murawiewa zabranie przemocą nawet żywności przez powstańców jest dostarczeniem. Zamiar raptownego odarcia kraju ze wszystkich zasobów materialnych przewodzi się z taką dziką gwałtownością, że dosyć wspomnieć tu o 10cioprocentowym poborze od dochodu z gruntów użytecznych po dobrach obywatelskich usankcjonowanym przez cara. Liczbę użytków określono najdowolniej, z każdego 1½ morga tj. rosyjskiej dziesięciny założono dochodu 3 ruble srebrem 75 kop. czyli 25 złp., podczas gdy w najwyższym przypuszczeniu i połowy tego nie masz. Jestto pochwylenie całorocznej intraty z dóbr połączone z prostym rabunkiem, gdyż w razie przewłoki nad dni 7 po zaawizowaniu, wojenny naczelnik powiatu ma prawo zagarnąć bez wszelkiej folgi cokolwiek się w gospodarstwie znajduje. Tym sposobem przeszło 3 miliony rubli oblicza się do wydarcia w trzech guberniach, z których najwięcej w Mińskiej.

Mówią, że Aleksander, wyprawując Murawiewa wyrzekł: „dałem był Litwie człowieka (Nazimowa) oderwawszy go od swego serca, a teraz poszłę tego którego sam nienawidzę.“ Jakoż od tej chwili wszyscy co nie zdołali stanąć w szeregach powstańczych, są jak w jednej ogromnej turmie podpartej ręką Murawiewa. Ci co jeszcze marzyli o pośredniej drodze, uczuli przepaść między Litwą i Moskwą. Marszałkowie, pośrednicy pojednawczy, którzy się ociągali z wykonaniem rozkazów władzy narodowej co do dymisji, odbiegli od tych urzędów i naturalnie oparli się wnet w więzieniu. Tam jeszcze zostawiano im szansę w podpisaniu adresu do cara, a po stanowczym odrzuceniu, zaczęto masami zaganiać na Syberyę. Pierwszą tą drogą poszedł Tułkoł, marszałek powiatu wilejskiego. Następnie zaczęły się wypróżniać więzienia dla nowych ofiar w murach Dominikańskich. Między więźniami przeznaczonymi do kopalni syberyjskich wysłała onegdaj przewodniczona przez księdza Syrwida proboszcza Wasilijskiego. Kapłan ten posiadający miłość i cześć wszystkich co go znali, obciążony wiekiem i słabością, jakby odmłodniał w kajdanych, tak pełen wiary w opatrność Boską zęgnął cisnące się do ucałowania ręki jego tłumy przy przejściu z więzienia do ambarkadery. Do złotego miasta rusza, będzie mu tam lepiej, powtarzało z urąganiem żołdactwo.

Niemniejszą rezygnacją okazała cała hierarchia duchowna dręczona groźbami, by ogłosić rozkaz do duchowieństwa potępiający odrodzenie się ojczyzny. Kiedy Murawiew oświadczył czy się obliczyli z siłami, występując z nimi do walki, jeden z duchownych odrzekł, że mamy ich tyle aby zająć na Żukiszki.

Najlepszym dowodem jak dalece Moskwa liczyć może na włościan, jest wezwanie Murawiewa z dnia 11 (23) czerwca, do naczelników gubernii, zalecające konfiskatę gruntów włościan uczestniczących w powstaniu. Okólnik ten ulegał kilkakrotnym zmianom, tak się nie chciało dyktatorowi zdradzać przed światem w potrzebie zagrożenia ludowi, którego na pozor bierna pozycya służy Moskwie do przedstawienia tej klasy za wierną tężże Moskwie. Gdy przed kilku dniami prezes tutejszej izby dóbr rządowych wraz z tężże wierność starszynie z dwóch gmin i objaśniał surowość nakazu dyktatora aby się bronili od powstańców połączonymi siłami, starszyna wyraziła, że ma od gromady polecenie prosić o ochronę od Moskali, gdyż ci zabierają wszystko bezpłatnie, gdy tymczasem powstańcy wynagradzają sownie. Rozwścieklony prezes chciał zedrzeć taśmy z żołnierzów zdołające mundury starszyny, wtrącić do więzień zuchwałców, ale na szczęście mieli przy sobie na piśmie instrukcyę gmin zalecającą im takie właśnie prośby.

Żydzi jeszcze dotychczas z neutralnej pozycyi swojej nie wyszli. Czekają aż szala wyraźniej się przechyle. Murawiew uderza w słabą żytkę, pozwolił zmienić narzuczonego od rządu rabina. Ufamy jednak, że ta część ludności nie da się skusić

i sama jej neutralność dotychczasowa przy znaniej przenikliwości części ludu jest dla nas najlepszą wróżbą.

W tej chwili przybył do Wilna Paniutyn, sprowadzony przez Murawiewa na miejsce Hallera. Można brać miarę do jakiego stopnia doszło rozpasanie Murawiewa, kiedy w Halle-rze nawet nie uznał dobrego narzędzia do prześladowania. Haller za Nazimowa był postrachem Litwy. Nominacyą jego na gubernatora gubernii wileńskiej poczytywano za nową plagę dla tej prowincyi. Dyktator przepędził go bez żadnych form biurokratycznych, mocą nadanej sobie nieograniczonej władzy.

Biuletyn Murawiewa z dnia 15 (27) czerwca o klesce zadanej na Żmudzi 10 (22) czerwca oddziałowi Daniłowa, w której podług własnego wyznania Moskali 3 oficerów legło na placu, 4 odniosło ciężkie rany, 27 szeregowych liczy się między zabitemi, a 43 ranionymi, zjawił się tylko w pismach drugorzędnych. Większe gazety rosyjskie nie ogłosiły go dotychczas. Biuletyn nie tai, że Daniłow po trzykrotnym niefortunnym ataku zniewolony był cofnąć się. Rzeczywiście pobity na głowę, z małemi resztkami uciekał. Murawiew poruszył wszystkie siły na odwetowanie tej kleski. Godna uwagi, że od jego przybycia wszystkie utarczki rozstrzygają się nie epomyślnie dla Moskali, gdy dyktator upewnił, że do 15 (27) czerwca kraj oddany mu na pastwę uprzętnie się co do nogi od powstańców. Każden oddział wychodzący z Wilna głosi, że idzie niszczyć resztki buntowników, a spotyka się z oddziałami o powiększonej sile.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 lipca. W dniu wczorajszym przywieziono spedytora Rosenthala z Bydgoszczy pod strażą żandarmów i odprowadzono do warowni na Winiarach.

Także wczoraj przyprowadzono 8 młodzieńców związanych powrozami pod eskortą wojskową, według wieści, schwyconych na granicy, jako podejrzanych o zamiar przejścia do Królestwa.

Wypuszczonij wczoraj z twierdzy Winiary są pp. Budzyński, Faustyn i Seweryst Radońscy, Szrader i Piątkowski.

— Wzrost dochodów publicznych angielskich. Pomimo zmniejszenia opłat celnych i konsumcyjnych, pomimo wojny amerykańskiej, głodu bawełnianego, blokad, dochody publiczne Anglii, jak z słuszną dumą na to zwracają uwagę, wzrastają ciągle z roku na rok, z kwartału na kwartał. Obawiano się np. ich zmniejszenia w tym kwartale; dowóz zboża był mniejszy, podatek od herbaty zniżono do 2 złp. od funta, podatek dochodowy zmniejszono o 2 pensę od funta szterlingów dochodu, zaprowadzono jeszcze inne liczone w tym roku dla opodatkowanych ulgi; tymczasem dochód ogólny skarbu w kwartale minionym wykazuje w porównaniu z odpowiednim przewyżkę 80 tysięcy funt. szt., a dochód z roku zakończony z dniem 30 bm. wykazuje przewyżkę blisko miliona funt. szter. W szczególności cyfry nie wchodzą, ale zastanawiać muszą przyczyny tak kolosalnego i tak nieustannego wzrostu dochodów skarbu, który jest nieczem innem, jak wpływem wzrostu bogactwa narodowego. Kolosalną sumę 3 miliardów złp. w podatkach płaci Anglia co rok z łatwością, z równą łatwością je wydając, a przeciężnienia w narodzie nie widać. Objasnienie tego faktu, obok systematu rządzącego Anglią, systematu dobrze znanego, a przede wszystkim zostawiającego każdemu jak największą możebną swobodę pracy, spotykamy także w charakterze narodu, wyrobionym pod wpływem tego systematu, a który sprawia, że w ręku Anglika wszystko zdaje się rosnać, jak tylko chodzi o robienie pieniędzy. Podstawą tego powodzenia jest wielka energia i poleganie wyłącznie na sobie. W każdym miesiące tego kraju znajduje się rodzina, która nie poprzestając na jednej drodze, zwraca swą uwagę na wszystkie. Posiada ona bank, browar, spichrz, słodownię, skład węgla, skład budulca i skład kamieni. Robi interes w żelazie, ołowiu, towarach kolonialnych, lokciowych, serze, masle, prochu armatnim, kulach i broni. Przędzie, zajmując się tkactwem, robi suknie, powrozy, jedwabie, aksamity, tasiemki, wstążki, spłiki, igły i dywany. Zajmuje się samą szkołą miejscową, pomaga w dziełach dobroczynności, wspiera misję biblijne, urzęduje kazania i nauki i rozdziela swe zajęcia i uczucia między życiem bieżącym, a przyszłym. Zarazem nie wdychając wcale do arystokracji, utrzymuje dostatni dom, z dobrze opatrzoną spiżarnią i piwnicą, otoczony rozkosznym ogrodem. Jej konie są zdrowe i dobrej rasy, jej powozy skromne, ale wygodne i piękne, jej służba wierna, dobrze płatna i utrzymana, jej kredyt nieograniczony. W każdym miesiące tego kraju taką rodzinę spotkamy, znaną jest ona powszechnie; żyje tam ona i rozwija się od kilku pokoleń, staje się bardzo bogata, a jeżeli w walkach życia straciła nieco z swęj dawnęj surowości religijnej, to zyskała na dobroci. Mogła ponieść straty tu i ówdzie, ale pracuje we wszystkich, bo potrzebuje zyskać dla pokrycia strat, ale te straty tak były poniesione, że tylko podniosły jej kredyt i szacunek. Taką jest Anglia. Taką jest rodzina spotykana wszędzie pomiędzy nami, w każdym najmniejszym nawet miasteczku. Posiada ona tajemnicze pożytecznego przemysłu, zyskowych przedsięwzięć i dla tego prosperuje. Nie się tu nie traci. Wydajemy dziś mniej zboża jak kiedyś, za to zwrócićmy więcej uwagi na paszę. Musielibyśmy do pół dnia zmniejszyć robotę w fabrykach bawełnianych, za to lejemy /armaty, kujemy pałasze, sprzedajemy karabiny, proch i ładunki. Handel nasz tu i ówdzie nieco jest ściśnięty, więc budujemy i sprzedajemy okręty, które inni na wojenne przetrabiają. Możemy być dumni i spokojni o siebie i używać czasu, gdy chwila po temu. Jest to dosyć wymowny a bardzo patriotyczny, chociaż trochę zbyt angielskiem piórem skreślony obraz, nie podaje on odwrotnych stron medalu, a tych nie brak, ale trafnie rysuje piękną jego stronę.

— Liczba dostarczanych na sam jedynie tylko targ londyński, ryb i wszelkiego rodzaju stworzeń morskich, zdaje się być prawie niepodobną do wiary, a jednakże stwierdzona jest dokładnymi obrachowaniami i tak samych śledzi sprzedaje się tam 114 milionów, sztokfiszu 3 miliony, dorszów 98 milionów, węgorzy 10 milionów, ostyg 500 milionów, muszli 300 milionów, krabów 500 milionów, raków morskich 2 miliony, a wszelkich jeszcze innych ryb do 10 milionów. Ogólna waga tych oceanu mieszkańców, przemyskających się przez targ londyński, wynosi 5 milionów centnarów, a wartość pieniężna całego obrotu przedstawia na monetę naszą 50 milionów złotych.

— Dawniej Chimboraso uchodził za górę najwyższą. Później się pokazało że Dha w Alagiri jest wyższym. Później że Czamalari a przed kilku laty Mount Evert. Teraz podróżny Schlagintweit w Monachium dowodził, że najwyższymi górami na kuli ziemskiej są Kaucazinga mający 28,156, Daspang 28,278 i Gaurisankar 29,000 stóp angielskich wysokości. Góry te leżą w pasmie Himalaya.

Obwieszczenie

W początku października r. b. otworzy się miejscu wyższa szkoła chłopców z czterema klasami począwszy od sexty aż do tercyi gimnazjalnej, który to zakład w krótko na gimnazjum mieszane ma być zamieniony.

Rodzice, chcący dzieci swe powierzyć zaopieczonemu, zechcą się zgłosić do dyrektora rzeczonoego instytutu, dra. Methner, w

czasie od 1 do 10 października r. b., familie zaś przyjmujące pensjonarzy znajdujących tam najtroskliwsze przyjęcie, wskaże magistrat.

Gniezno, 15 lipca 1863.

Magistrat.

[2164]

Machatus.

Obwieszczenie

Dla mającej się tu w październiku r. b.

otworzyć wyższej szkoły chłopców, która w krótkim czasie na gimnazjum mieszane ma być zamienioną, poszukuje się jeszcze jednego nauczyciela Polaka, mogącego wykazać uzdolnienie swoje do gimnazjalnego wykładu języków starożytnych i języka polskiego. Posada ta przynosi tymczasem 600 tal. rocznej pensyi. Odsosne wnioski zaopatrzone świadectwami pro facultate decendi i dotychczasowego urzę-

dowania, nauczycielskiego należy w czasie jak najkrótszym przesłać do podpisanego magistratu Gniezno, 12 lipca 1863 r.

Magistrat.

Machatus.

[2165]

Nabożeństwo żałobne za śp. Tadeusza Kulesz, poległego pod Olszewką, odbędzie się dnia 18 bm. w kościele parafialnym w Dalewie pod Krzywiniem. [1171]

Do nabycia u autora w Paradyżu pod Jordanem: [2131]

Dzieje St. i N. Przymierza

przez

Ks. J. Koehlera.

Cena egz. opr. 1 złp., na 30 egz. gratis 3 egz.

Nowe fotografie

z natury zdjęte.

Cena 10 sgr.

Joung de Blankenheim, Lejard, Garnier, Taczanowski, Maryański kapit., Mielecki, Rogiński, Jan Działyński, Guttrv, Henessy, Anglik.

Kopie z powyższych zdjęte po 5 sgr.

Znów kopie z tych po 1 i 2 1/2 sgr.

Dawniej ogłoszone fotografie są jeszcze w zapasie w powyższych gatunkach w księgarni

M. Jagielskiego,

[2167] w Poznaniu, Wrocławska ul. No. 30.

U **W. Czarneckiego,** złotnika w Poznaniu, są do nabycia

Medaliki jubileuszowe,

z wyobrażeniem św. Metodysza i św. Cyrylla, apostołów i zaprowadzicieli wiary św. chrześcijańskiej w roku 863. [2166]

Plac Wilhelmowski 12

jest od św. Michała r. b. do wynajęcia większa lub też mniejsza połowa pierwszego piętra wraz z przyległościami łącznie się dającymi, za 600 i względnie 500 tal. rocznej dzierżawy. [2163]

Panom rolnikom polecam ku łaskawemu uwzględnieniu skład swój każdego rodzaju **maszyn i narzędzi rolniczych,** jako to: młockarnie parokonne, trzechkonne i czterokonne z należąca do nich przyrządami, młynki do czyszczenia zboża, grabie, siewniki, kremery, plugi i sieczkarnie każdej wielkości.

Równocześnie namieniam, iż w przyrządach zaprzęgowych, pozwalających wolnego biegu inwentarzowi zaprzęgowemu, wszelkie odlewy mocne mają rozmiary, a wszystkie walce z najładniejszego kutego żelaza są robione, walce stojące zaś są opatrzone w bieguny z laney stali i także mają panewki, wszelkie inne łoża mocnymi są zaopatrzone buksami, wewnętrzne części młockarni całkiem z kutego żelaza, a otwory do kładenia i wybierania zboża w przeciwnych sobie miejscach się znajdują, przez co osoby nakładające i wygrabiające bynajmniej sobie nie przeszkadzają, a mimo to słoma i ziarno oddzielnie z młockarni wychodzą. W końcu zwracam także uwagę na wygotowane już od dwóch lat, u starych nawet maszyn tego rodzaju dawane, młynki do czyszczenia zboża całkiem z kutego żelaza, które się okazały zupełnie praktycznymi i w innych okolicach już są nakładowane.

[2169] **J. Hannig** w Inowrocławiu.

Dnia 11 t. m. w Poznaniu zablakła mi się **wyżel ciemno kasztanowaty, rok stary, rosły, znak szczególny: jest na krzyżach oparzony i wabi się Kanis.** Uczciwy oddawca odbierze stósowne wynagrodzenie przy oddaniu go do pałacu arcybiskupiego w Poznaniu.

[2136] **W. Salkiewicz,** kucharz.

Cotyłko znowu odebrałem:

Założony Marsz

dla fortepianu ułożony i

p. **Pustowojtowej** poświęcony

przez

A. Janu Swobodę.

Do wielkiej

pożyczalni muzykaliów

mogą abonenci codziennie przystąpić.

Ed. Bole i G. Bock,

[2142] POZNAŃ, ul. Wilhelm. 21.

Sprzedż wielkiego placu.

W najpiękniejszej okolicy Poznania jest przez właściciela do sprzedania z wolnej ręki plac, mający 240 resp. 276 stóp rozległości frontowej i obejmujący: trzy domy, salę taneczną, kręgielnię, plac budowlowy, wielki ogród okrążony rzeczką 132 stóp długości i 8 stóp szerokości mającą, stósowną do założenia wielkich łązienek, razem 44,000 stóp kwadrat.

Plac ten jest stósowny na zakład naukowy i lekarski, wielką fabrykę i inne przemysłowe przedsiębiorstwo. Właściciel wydzierżawilby także wielki swój lokal.

Blizsza wiadomość u samego właściciela, ul. Fryderykowska No. 28. [2170]

Zupełnie nowy wynalazek.

Co tylko odebrałem przesyłkę zupełnie nowego wynalazonych patentowanych amerykańskich stucerów, będących pod względem nabijania i wystrzału wulkaniczną bronią palną. Unika ona wszelkich przeszkód broni pospolitej i jest przy największym pospiechu i akuracności najsilniejszą bronią, jaką kiedykolwiek wynaleziono.

Piętnaście nabołów wystrzelić z niej można w przeciągu czasu niż **piętnastu sekund** nie odejmując broni od ramienia, a nabija się znowu piętnastu nabojami, w tym samym czasie, jakiego zwyczajna broń do jednego wymaga nabicia. Strzelanie z niej jest tak pewne, jak z każdej innej broni, a urządzenie tego rodzaju, że przy chybnym wystrzale z niezawodną pewnością i bez straty czasu stary ustępuje nabój, a nowy miejsce jego zajmuje. Nie masz tu podobieństwa do rewolweru. Najpierwszą z rzeczonych broni raczył Najjaśniejszy Pan kupić. [2046]

Herrmann Arendt,

ul. Wilhelmowska Nr. 128 w Berlinie.

Polubioną w tak krótkim czasie

La Plata kawę

funt po 7 sgr., ma w głównym składzie i poleca

IZYDOR BUSCH,

tudzież składy panów

H. Knaster, ul. Półwiejska 3,

R. Gałęziewskiego, ul. Wodna 25,

H. Michaelis, Mate Garbary 11.

Inne tego rodzaju składy urządził się tak tutaj, jak i po wszystkich miastach W. Ks. Poznańskiego. [2168]

Chłopiec mający chęć profesji stelmaskiej się wyuczyć, może zaraz jako uczeń umieszczenie znaleźć u

Józefa Strońskiego w Wrześni. [2135]

Slusarze i kowale mogą w mojej fabryce drzewiczek znaleźć stale zatrudnienie.

[2133] **S. J. Auerbach.**

Dom Siemno pod Wągrówcem ma **200 macior, 100 skopów i 50 cytaków** zdalnych do chowu na sprzedaż. [2160]

100 skopów tłustych polsk. jest do sprzedania w Dominium Zakowice pow. pleszewski. [2125]

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 15 lipca.

BAZAR. Wł. dóbr Radoński z Dominowa, Taczanowski z Szyptowa, Radoński z Psiegopola, Donimirski z Buchwaldu pani Radońska z Siernik, pani Rożańska z Padniewa, pani Braunek z Wierzkowa, Okulicz z Libatówka i part. Lusakowski z Francji.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Miączyński z Pawłowa, Rożański z Mogilna, Rożański z Padniewa, agronom Chodacki z Kozmina, ks. Mindak z Dadowa i Sibiński z Ostroroga, ks. Michnikowski z Chobienic, wik. Harcki z Rokitna i pan Patzke z familią z Berlina.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Budzyński z Kłeryki, Szrader z Skałowa i Buchowski z Pomarzanek.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Kwilecki z żoną z Gosławic, Gościński z Królestwa, Binkowski mł. z Smurażewa, kupey Proskauer z Lipska, Cohn i dr. Friedberg z Berlina, plenipotent Dietrich z Landsberga nad Wartą i asesor Suszczyński z Ostrowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 15 lipca.

Zyto wyp. 25 węc. na lip. i lip. sier. 40 1/2, sier. wrz. 41, wrz. paż. 41 1/2, paż. list. 41 1/2, list. grud. 40 3/4, tal. pł. Okowita: wyp. 3000 kw, lip. 14 3/4, sier. 14 3/4, wrz. 14 3/4, paż. 14 3/4, list. 14 3/4, grud. 14 1/2, tal. pł.

Berlin, 14 lipca.

Pszenica: 25 assei w miarce: 60-73 tal. płać wedle jakości. Zyto: 80-81 fn, 46 3/4-47 1/2, wyp. 10,000 cent, na lip. i lip. sier. 47-46 3/4, sier. wrz. 47 1/2-46, wrz. paż. 47 3/4-47, paż. list. 47 1/2-46 3/4, list. gr. 47 1/2-46 3/4, na odst. wios. 46 tal. pł. Jęczmień: 1750 fnt, wielki w miejscu 33-39 tal. pł. Owies: 1200 fnt, w miejscu 24-26 1/2, pł. na lip. 25, lip. sier. 24 3/4-1/2, sier. wrz. 24 1/2, paż. wrz. paż. 24 3/4-1/2, paż. list. i list. grud. 24, na odst. wios. 24 tal. pł. Groch do gotowania 43-50, na paszę 45 tal. pł. Rzepak 92-94 tal. pła. Rzep zimowy 88-90 tal. pł. Olej rzepiowy: 18.0 fnt. bez beczki w miejscu 13 1/2, paż. na lip. 13 1/2-1/2, lip. sier. 13 1/2-1/2, sier. wrz. 13 1/2-1/2, wrz. paż. i paż. list. 13 1/2-1/2, list. gr. 13, kw. maj 13-12 1/2, tal. pł. Olej lniaany: w miejscu bez beczki 16 tal. pł. Okowita: 8000, Tral w miejscu bez beczki 16, wyp. 50,000 kw, na lip. i lip. sier. 15 3/4-1/2, sier. wrz. 15 3/4-1/2, wrz. paż. 15 3/4-1/2, paż. list. 15 3/4-1/2, list. grud. 15 1/2-1/2, kw. maj 15 1/2-1/2, tal. pł.

Wrocław, 14 lipca.

Na targu: piękna ára. pośled. sgr. ágr. ágr. Pszenica biała 81-83 80 72-76 " zółta 79-80 76 72-74 Zyto 54-56 53 51-52 Jęczmień 40-41 39 36-37 Owis 31-32 30 28-29 Groch 50-52 48 44-46 Rzepak 220-212-192 sgr. za 150 fnt. brutto. Rzep zimowy 220-216-208 sgr. za 150 fnt. brutto. Na giełdzie. Zyto: 2000 fnt, wyp. 2000 cent.

na lip. i lip. sier. 42 1/2, sier. wrz. 43, wrz. paż. 44, paż. list. 44 pł., list. grud. 43 3/4, kw. maj. 44 tal. płać. Owies: na lip. i lip. sier. 24 1/2, sier. wrz. 23, wrz. paż. 22 3/4, tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 13 1/2, lip. 13 1/2, paż. list. 13 1/2, sier. wrz. 13, wrz. paż. 13-1/2, pł., paż. list. 13 1/2, list. gr. 13 1/2, tal. pł. Okowita: wyp. 60,000 kw, w miejscu 15 1/2, na lip. i lip. sier. 15 1/2, sier. wrz. 15 1/2, wrz. paż. 15 1/2-1/2, paż. list. 15 1/2, list. gr. 15 1/2, kw. maj 15 1/2, tal. pł.

Szczecin, 14 lipca.

Na targu. Pszenica: 64-69 tal. Zyto: 44-47 tal. Jęczmień: 32-36 tal. Owies: 26-28 tal. Groch 41-48 Rzepak: 85-93 tal.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. zółta w miejscu 66-69 83-85 fnt., na lip. sier. 69 3/4, wrz. paż. 70 3/4, paż. list. 69, na odst. wios. 69 tal. pł. Zyto: 2000 fnt, w miejscu 45-46 1/2, na lip. sier. 46 1/2-1/2, sier. wrz. 47-46 3/4, wrz. paż. 47 1/2-1/2, paż. list. 47, na odst. wios. 46 3/4-1/2, tal. pł. Groch na paszę 45 1/2, tal. pł. Rzep zimowy: 1800 fnt. na wrz. paż. 93 1/2-93 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 13, na wrz. paż. 12 1/2-1/2, paż. list. 12 1/2, tal. pł. Okowita w miejscu bez beczki 15 3/4, lip. sier. 15 3/4, sier. wrz. 15 3/4, wrz. paż. 15 3/4, paż. list. 15 3/4, tal. pł. Olej lniaany: w miejscu z beczką 15 1/2, paż. list. 15 1/2, tal. pł.

Bydgoszcz 14 lipca.

Pszenica 125-128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 lot.-83 fn. 24 lot. wagi celnej) 58-60 tal., 123-130 fnt. 60-62 tal., 130-134 fn. 62-65 tal. Zyto: 120-125 fnt., (78 fnt. 17 lot.-81 fnt. 25 lot. 40-42 tal. Jęczmień: wielki 30-32, drobny 24-28 tal. Owies: 27 sgr. za szefel. Groch: do gotowania 34-38, na paszę 32-36 tal. Rzepak: 80-84 tal. pł. Rzepak: 82-96 tal. pł. Okowita 8000%, Tral 16 1/2, tal. pł.

Gdańsk, 11 lipca.

W upłynionym tygodniu mieliśmy nieprzerwane susze i upały.

Targi angielskie najzupełniej nieczynne. Pogoda sprzyja pszenicy w polach, a w południowych obwodach kwiat przeszedł wśród dobrych warunków powietrznych. Nadzieja obfitego zbioru cięży nad handlem. Kupcy się wstrzymują a przy nader szczyptych tranzakcjach ceny są tylko nominalne.

Takie same położenie jest we Francji, a jakkolwiek zasoby zdają się być wyczerpane w rękach rolników, osoby stającą w obec braku ochoty do kupna. Zbiór siana już się rozpoczął, i zadowolnia właścicieli.

Pod wpływem usposobienia dwóch głównych krajów konsumcyi europejskiej, targi niemieckie trzy mały się słabo z wyrażną ku zmniejszeniu dążnością.

Na naszej giełdzie najmniejszego śladu ożywienia, trzymający zboże skłaniali się do ustępstwa w daniach ale mało ustępstwa nie mogły zachęcić kupców do wchodzenia w interes. Małe partyjki albo w skuteku forsownej sprzedaży, albo dla skompletowania ładunku przechodziły z rąk do rąk, a giełda nasza przedstawiała obraz nieczynności ogólnego zdekurazowania.

Zyto trzymało się słabiej, wszakże towar tu się znajdujący miał obdyt dobry, po cenie niższej od do 9 guld. na laszcie.

Mieliśmy próbki świeżego rzepaku w kondytcie nic do życzenia nie zostawiającej. Żąd. za lasz 720 guld., ale najwyższe ofiary zaledwo dochodziły 600; zdaje się nawet, że i ta cena przy większych partych nie da się osiągnąć.

W ciągu tygodnia sprzedano szefli: pszenicy 21,000, żyta 36,000, jęczmienia 240, grochu białego 3000, rzepaku 120.

Placono za szefel berl. wagi:

Pszenicy	84 14	85 4	2 19	2 24	2 24
Zyto	86 13	87 3	2 25	2 26	2 26
Groch			1 21	6 1	9 3

Toruń przebyło szefli: pszenicy 31,560, żyta 1610, grochu 1620, belek sosnowych 31,973, dechy wych 6453, bal. lasztów.

Kursa zamian:

Londyn 6 m. 20

Hamburg 151

Amsterdam 141 1/2

Aleksander Makowski et Comp.

KURS GIEŁDY W BERLINIE				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU				KURS STOW. KUP. W POZNANIU			
dnia 14 lipca.				dnia 14 lipca.				dnia 15 lipca.			
tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
Papery pruskie	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
Pożycz. dobrow.	4 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— rząd.	5	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— 50, 52 konw.	4 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— 1856	4 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— prem. 1855	3 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Marchii	3 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Prus Wsch.	3 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Pomor.	3 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— W. Ks. Pozn.	4	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— (nowe)	3 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— (nowe)	98	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Szląskie	3 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— gwar. B.	3 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Prus Zach.	3 1/2	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— rent. March.	4	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Pomor.	4	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— W. Ks. Pozn.	4	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Pr. Wa. i Zach.	4	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Nadreńskie	4	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Saskie	4	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Szląskie	4	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
Papery zagraniczne	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Austr. metal.	5	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Poż. narod.	5	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Oblig. 250 fl.	5	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— 6	5	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o
— Rosy. pożycz. angiel.	5	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o	tytuł	o/o